

FenX



FENIKS

ISSN 1234-4915

NR 1 (56) 2017

PISMO ALUMNÓW AWSD W BIAŁYMSTOKU



Brat naszego Boga

## Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

*Drodzy Czytelnicy! Jest nam niezmiernie miło przedstawić Wam po raz kolejny nasze kłeryckie pismo Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Od 25 grudnia 2016 r. do 25 grudnia 2017 r. trwa ustanowiony przez Konferencję Episkopatu Polski Rok Świętego Brata Alberta. Z tej okazji tematem przewodnim tego numeru jest właśnie jego osoba. Mamy nadzieję, że lektura naszego czasopisma będzie dla każdego z Was impulsem do tego, by każdego dnia - tak jak święty brat Albert - stawać się dobrym jak Chleb.*

*Życzymy owocnej lektury,  
Redakcja Feniksa.*



## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

al. Dominik Budzicki  
al. Tobiasz Stasiński  
al. Mateusz Trochim

## WYDAWCA

Archidiecezjalne Wyższe  
Seminarium Duchowne,  
ul. Warszawska 46  
15-077 Białystok  
tel. 85 748 20 29  
e-mail: awsdfeniks@gmail.com  
nakład 800 egz.

## KONTO

PKO BP S.A. I Oddział/Białystok  
65 1020 1332 0000 1702 0026 0679  
z dopiskiem Feniks

## DRUK I UKŁAD GRAFICZNY

Fabryka Reklam,  
ul. Białostocka 196A  
16-100 Sokółka, tel. 502 764 449

## Spis treści:

Al. Tobiasz Stasiński –  
**ŻYCIORYS ŚW. ALBERTA  
CHMIELOWSKIEGO**  
- str. 4 -

Al. Dominik Budzicki -  
**BÓG STAŁ SIĘ CHLEBEM**  
- str. 7 -

Ks. dr Marian Strankowski -  
**„BRAT NASZEGO BOGA”  
ŚW. ALBERT CHMIELOWSKI  
SEMINARYJNYM  
FORMATOREM.**  
- str. 10 -

Ks. dr Dariusz Sokołowski -  
**BYĆ DOBRYM JAK CHLEB**  
- str. 13 -

Dk. Tomasz Mnich -  
**O JAKI CHLEB PROSIMY  
W MODLITWIE PAŃSKIEJ?**  
- str. 14 -

Ks. dr Dariusz Wojtecki –  
**BRAT NASZEGO BOGA –  
WYSTAWA W BIBLIOTECE AWSD**  
- str. 17 -

Al. Michał Rogucki -  
**PARAFIA ŚWIĘTEGO BRATA  
ALBERTA**  
- str. 20 -



**Al. Tobiasz Stasiński –  
ŻYCIORYS  
ŚW. ALBERTA  
CHMIELOWSKIEGO**

**Młodość**

Adam Chmielowski urodził się 20 sierpnia 1845 roku. Pierwsze lata jego życia naznaczone były przeprowadzkami i niestabilnością finansową rodziny. Ojciec – Wojciech – pracował jako carski urzędnik celny w Królestwie Polskim, najpierw w Igołomii, następnie w Słupcy i Szczypiornie. Poważna choroba zatrzymała jednak jego rozwijającą się karierę i zmusiła Chmielowskich do sprzedaży zakupionego wcześniej majątku

ziemskiego. Rodzina przeprowadziła się do Warszawy, gdzie w 1853 roku zmarł Wojciech pozostawiając żonę i osieracając trójkę dzieci. Troskę o wychowanie roztoczył nad Adamem jego chrzestny Adam Kłodnicki. Wysłał on przyszłego świętego w 1855 roku do szkoły w Petersburgu, gdzie młody Adam mógł liczyć na przywileje sieroty po urzędniku państwowym. Trudności związane z niewystarczającym opanowaniem języka rosyjskiego zablokowały jednak plany o edukacji w elitarnej stołecznej szkole. Adam Chmielowski po trzech latach powrócił do Warszawy gdzie podjął naukę w gimnazjum realnym Jana Pankiewicza. Rok później zmarła jego matka – Józefa Wincentyna Marianna z Borzysławskich, a opieką nad nim i dwójką rodzeństwa zajęła się ciotka i najbliżsi krewni. W 1862 roku Adam Chmielowski podjął studia w Instytucie Politechnicznym Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach. Tam zastało go powstanie styczniowe roku 1863.

**Powstanie styczniowe**

Postawa patriotyczna Adama Chmielowskiego nie wyrosła w rodzinie, która chciała go chronić a w służbie carskiej, na wzór jego ojca, widziała pewne źródło utrzy-

mania. Za udział młodego Adama w powstaniu odpowiadało zapewne środowisko szkolne najpierw w Warszawie a następnie w Puławach. Od stycznia do września 1863 roku Chmielowski służył w oddziałach Leona Frankowskiego, Mariana Langiewicza i Zygmunta Chmielińskiego. W tym czasie, pod koniec marca, Adam dostał się do austriackiej niewoli, z której zbiegł 20 maja. Powtórnie przyłączywszy się do oddziałów, w skutek odniesionych ran, zakończył swój udział w powstaniu 30 września. Pozostawiony w wiejskiej chacie po przegranej bitwie pod Mełchowem został odnaleziony przez Rosjan. Podejrzanie gangreny skutkowało decyzją o natychmiastowej amputacji prawej nogi poniżej kolana w warunkach polowych bez znieczulenia. Po krótkiej hospitalizacji w Koniecpolu został postawiony przed sądem i unikając zsyłki na Sybir udał się maju 1864 roku na emigrację do Paryża gdzie kontynuował leczenie i otrzymał proteżę.

## **Malarstwo**

W Paryżu Adam Chmielowski rozpoczął studia malarskie, które kontynuował po powrocie do Warszawy w Szkole Rysunków od 1865 roku. Rodzina wymusiła jed-

nak na nim aby przerwał te studia a kontynuował kształcenie politechniczne przerwane przez powstanie. Został wysłany do Gandawy w Belgii, jednakże tamtejszą politechnikę również porzucił i po roku przeniósł się na monachijską akademię sztuk pięknych w Królestwie Bawarii, którą ukończył w 1874 roku. Od 1875 do 1877 przebywał w Warszawie. Kolejne trzy lata życia Adama Chmielowskiego upłynęły bardzo intensywnie. Podróżował do Włoch, odbył rekolekcje ignacjańskie, mieszkał w Krakowie i we Lwowie. Z tego okresu pochodzą jego najsłynniejsze obrazy: przede wszystkim *Ecce Homo*, którego malowanie wówczas rozpoczął a także *Wizja św. Małgorzaty*, *We Włoszech*, *Szara godzina* i *Mnich na cmentarzu*.

## **Powołanie**

Rok 1880 był przełomowy w życiu Adam Chmielowskiego. Wtedy wstąpił do jezuickiego nowicjatu. Nie odnalazł tam jednak swojej drogi doprowadzając się do skrajnego załamania psychicznego i opuściła Towarzystwo Jezusowe. Pomiędzy 1881 a 1884 rokiem przebywał u swojego brata Stanisława w Kudryńcach. Doszedł wówczas do pełni sił duchowych, poświęcając

się głównie malowaniu. Następnie powrócił do Krakowa, gdzie związał się ze środowiskiem kapucyńskim i rozpoczął pracę wśród bezdomnych. W 1887 roku przyjął habit III Zakonu św. Franciszka a w 25 sierpnia 1888 złożył śluby zakonne przyjmując imię Albert, co uważane jest również za akt założenia Zgromadzenia Braci Albertynów. Gałąź żeńska zgromadzenia powstała trzy lata później. Aż do śmierci w 1916 roku działał na rzecz pokrzywdzonych przez los. Zakładał przytuliska dla bezdomnych, domy dla sierot, niepełnosprawnych, starców i nieuleczalnie chorych. Głodnych karmił, nędzarzy przyodziewał a bezrobotnym pomagał znaleźć pracę. W początkach swojej działalności utrzymywał podejmowane dzieła ze sprzedaży własnych obrazów i kwest. Później zrezygnował z malowania aby całego siebie poświęcić potrzebującym.

### **Pamięć i kult**

Prezydent Ignacy Mościcki w 1938 roku odznaczył pośmiertnie brata Alberta Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej. W 1946 roku Kardynał Adam Sapieha rozpoczął proces in-

formacyjny o życiu i cnotach Alberta Chmielowskiego. Jan Paweł II w 1983 roku wyniósł go zaś do chwały ołtarzy jako błogosławionego a sześć lat później ogłosił go świętym. Wspomnienie liturgiczne świętego Alberta Chmielowskiego, zakonnika, przypada 17 czerwca.





## **Al. Dominik Budzicki - BÓG STAŁ SIĘ CHLEBEM**

W modlitwie **Anioł Pański**, pochylamy się jako chrześcijanie nad słowami a Słowo stało się Ciałem. O jakie Słowo i o jakie Ciało chodzi?! Z pomocą w odpowiedzi na te pytania przychodzi nam Ewangelista Jan, który w prologu swojej Ewangelii wskazuje nam, że **To Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo**. Przypomina nam również, że **to przez Nie wszystko się stało, (...) w Nim było życie, (...) było światłością, (...) świat stał się**

**przez Nie, (...) przyszło do swojej własności.**

To słowo to Bóg, Stwórca wszechrzeczy! Bóg, który w pewnym momencie historii objawia się człowiekowi. Objawia się stając się jednym z nas. Bóg stał się człowiekiem. To On- Jezus Chrystus- prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, w misterium unii hipostatycznej łączy w sobie dwie natury. Celem tego działania jest zbawienie człowieka, a motywem- nieskończona miłość Boga.

Trzyletnia działalność Jezusa, liczne cuda, których dokonał, Jego męka, śmierć i chwalebne Zmartwychwstanie. To wszystko dokonało się ze względu na człowieka. Bóg chciał tego wszystkiego po to, aby zapewnić nam możliwość wiecznej radości w Królestwie Ojca, oglądając go twarzą w twarz.

To właśnie przebywanie z Bogiem jest największym szczęściem człowieka. Zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo i w nasz byt wpisane jest dążenie do zjednoczenia ze Stwórcą. Jezus Chrystus pragnąc zapewnić nam bliskość z Nim nie tylko podczas Jego ziemskiego życia, ale chcąc być z nami zawsze, zrobił coś jeszcze większego niż to, że stał się człowiekiem. On podczas Ostatniej Wieczerzy wziął chleb i powiedział **TO JEST CIAŁO MOJE**, następnie

wziął kielich z winem i zakomunikował, że **TO JEST KIELICH KRWI MOJEJ**. Bóg stał się obecny w chlebie i winie! Stał się obecny w postaciach Eucharystycznych! **BÓG STAŁ SIĘ CHLEBEM!**

Sobór Watykański II naucza nas w konstytucji **Lumen Gentium**, w numerze 11, że Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. Natomiast instrukcja Kongregacji do Spraw Kultu Bożego, **Eucharisticum misterium**, w numerze 6 przypomina, że: **Eucharystia właściwie oznacza i cudownie urzeczywistnia komunię życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół istnieje. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie**

**szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu.**

Katechizm Kościoła Katolickiego podaje nam nazwy odnoszące się do Tego Sakramentu:

**Eucharystia**, a więc dziękczynienie składane Bogu

**Wieczerza Pańska**, w odniesieniu do Ostatniej Wieczerzy i przyszłej uczyty w Królestwie Niebieskim.

**Łamanie Chleba**, gdyż Chrystus łamał chleb i dawał go uczniom.

**Zgromadzenie eucharystyczne**, nazwa zaznacza charakter wspólnotowy.

**Pamiętka Męki i Zmartwychwstania Pana- Najświętsza Ofiara** ponieważ uobecnia ofiarę Chrystusa. Święta i Boska liturgia ponieważ zajmuje centralne miejsce w liturgii





Kościola.

**Najświętszy Sakrament**, ponieważ jest On sakramentem sakramentów.

**Komunia** jako zjednoczenie z naszym Panem i Zbawicielem.

**Msza Święta**, gdyż zakończona jest posłaniem wiernych- **missio**- aby pełnili wolę Bożą w codzienności.

**Chleb aniołów, chleb z nieba, lekarstwo nieśmiertelności, wiatyk.**

Wszystkie zawarte wyżej sformułowania zaczerpnięte z nauczania Kościoła bardzo jasno wskazują na fakt, że Eucharystia jest czymś podstawowym, pewnym fundamentem chrześcijaństwa, fundamentem życia. Nie można mówić o prawdziwie autentycznej wierze, o chrześcijańskim życiu w oderwaniu od Ofiary Chrystusa. Wydarzenia zbawcze sprzed 2000 lat dokonują się każdego dnia na ołtarzach świata. To co dzieje się podczas każdej Mszy Świętej, jest **TĄ SAMĄ** ofiarą, która dokonała się w osobie Chrystusa na krzyżu. Warto sobie nieustannie uświadamiać, że Msza Święta to nie jakieś obrzędy, które są pewnym teatrem odgrywanym przez kapłana i służbę liturgiczną, ale że to Chrystus, który z miłości do człowieka oddaje swoje życie, gromadzi nas razem i chce się z nami jednoczyć i jednocześnie jednoczyć nas we wspólnocie. Eucharystia to prawdziwy Bóg, wciąż ten sam, to jego ofiara miło-

ści. Gdybyśmy o tym pamiętali, to nasze Kościoły nie byłyby w stanie pomieścić Ignących do Boga wiernych, a kaplice adoracji rozbrzmiewałyby ciszą miłości!

Eucharystia jak czytamy w 6 rozdziale Ewangelii wg. Św. Jana jest naszym pokarmem na życie wieczne. Chrystus mówi: **Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.** Życie człowieka na ziemi jest tylko chwilowe, jest tchnieniem. Prawdziwe życie, w które wierzymy i którego oczekujemy to życie wieczne w Królestwie Niebieskim. Bóg przez swoją ofiarę otworzył nam bramy Nieba. Już jesteśmy zbawieni. Czy skorzystamy z tego daru?! Chrystus czeka na każdego z nas w tabernakulach całego świata, aby nas sobą karmić! Wystarczy Mu moje czyste serce, gotowe na przyjęcie Króla królów, nieogarnionego, który zamknął się dla nas w małej hostii! Nie zwlekaj, idź i złącz się z Nim w Komunii Świętej, aby w Twoim sercu biło Jego serce, a w Twoich żyłach płynęła Jego Krew. Niech On przemienia Cię w Siebie!



**Ks. dr Marian Strankowski**  
**- „BRAT NASZEGO**  
**BOGA”. ŚW. ALBERT**  
**CHMIELOWSKI**  
**SEMINARYJNYM**  
**FORMATOREM.**

W dniu 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w białostockim AWSD jest wystawiana sztuka teatralna. Od wielu lat spektakl ten przygotowują alumni roku III. Ma on przede wszystkim cel ewangelizacyjny. Jest to również bardzo dobra okazja dla kleryków do zmierzenia się ze swoimi umiejętnościami aktorskimi a

także do wzajemnego poznania się i umacniania wspólnoty w ramach rocznika.

Był rok 1996. W dniu 1 listopada przypadała 50. rocznica święceń kapłańskich św. Jana Pawła II. Ks. Rektor Stanisław Hołodok oraz prof. Zdzisław Dąbrowski, który w seminarium prowadził zajęcia z estetyki słowa, zaproponowali nam, wówczas alumnom III roku, abyśmy wystawili sztukę Brat naszego Boga. Pod takim tytułem młody Karol Wojtyła tuż po wojnie opublikował swój dramat o św. Bracie Albercie Chmielowskim.

W przygotowanie sztuki włożyliśmy wiele trudu. Najpierw pamięciowe opanowanie tekstu, potem częste, w zasadzie codzienne próby, jednym słowem ogromny wysiłek. Wszystko to sprawiło, że gdy w dniu 8 grudnia 1996 roku wystawiliśmy sztukę, spotkała się ona z niesamowicie życzliwym odbiorem publiczności. Do 1995 roku sztuki seminaryjne były wystawiane zazwyczaj trzy razy: 8 grudnia – jako premierę oglądali ją goście zaproszeni na Akademię ku czci Niepokalanej, 9 grudnia mogli ją obejrzeć rodzice alumnów, krewni i znajomi, 10 grudnia był pokaz dla wszystkich chętnych. Jako pierwsi stanęliśmy przed perspektywą dłuższego grania.

I wystawialiśmy naszą sztukę przez 10 dni. Codziennie seminaryjna aula wypełniała się po brzegi. Od tej pory tak się dzieje co roku.

Na tym nie skończyła się nasza przygoda z teatrem. Z inicjatywy ojca duchownego, ks. Henryka Ciereszki naszą sztukę wystawiliśmy także w Juchnowcu. Jesienią, rok później, pojawiła się możliwość wzięcia udziału w ogólnopolskim przeglądzie teatrów seminaryjnych. Było to pod koniec listopada 1997 roku w pallotyńskim WSD w Ołtarzewie k. Warszawy. Wcześniej trzeba było przypomnieć tekst i znowu odbyć próby. Przy tej okazji było znowu wiele pracy, ale również dużo radości. Wspólny trzydniowy wyjazd dostarczył wiele atrakcji, nie tylko teatralnych, i po latach jako księża często go wspominamy.

W roku 1998 przypadała 20. rocznica pontyfikatu św. Jana Pawła II. Nasi przełożeni znowu wyszli z propozycją, aby uczcić tę okazję wystawieniem sztuki. Niektórzy z naszych kolegów kursowych opuścili już mury seminaryjne i trzeba było, aby wspomagali nas młodszy alumn. Tym razem sztukę wystawialiśmy w kinie TON. Wcześniej kilka razy odbyliśmy tam próby. Żartowaliśmy w swoim gronie, że to jeszcze nie koniec i że pewnie będziemy grać do końca naszego po-

bytu w seminarium. Jednak wtedy sztukę Brat naszego Boga wystawiliśmy po raz ostatni.

Nie był to jednak koniec przygody ze św. Bratem Albertem. Kiedy przygotowaliśmy wigilię seminaryjną, nasze przedstawienie oparliśmy na motywach wcześniej wystawianej sztuki. Dzień 25 grudnia 1916 roku był dniem śmierci św. Brata Alberta. W naszych „jasełkach” motywy Bożonarodzeniowe połączyliśmy z narodzinami dla nieba św. Brata Alberta. Tym razem była to już nasza inicjatywa. Przełożeni nie ingerowali w to przedsięwzięcie. Czuliśmy olbrzymią satysfakcję, bo mieliśmy świadomość, że św. Brat Albert umacnia nasz rocznik.

Od tamtych wydarzeń minęło już blisko dwadzieścia lat. Jestem wdzięczny Panu Bogu, myślę, że moi koledzy również, że mogliśmy w ten sposób poznać i więcej i głębiej osobę św. Brata Alberta Chmielowskiego. Często to, co nam jest narzucone z góry, może przerodzić się później w coś bardzo osobistego, co daje człowiekowi wiele satysfakcji, co się nieustannie pamięta i co w jakiś sposób ciągle wytycza szlaki posłudze kapłańskiej.

Kiedy w Jubileuszowym Roku 2000 otrzymaliśmy święcenia kapłańskie, na pamiątkowym obrazku przedstawiającym Ecce

Homo pędzła św. Brata Alberta umieściliśmy jego zdanie: Oddaję Panu Jezusowi moją duszę, rozum, serce i wszystko co mam, wyrażając pragnienie, aby te słowa wypełniały naszą kapłańską codzienność. Kilka dni po święceniach pojechaliśmy na Jasną Górę, aby tam przez ręce Matki Najświętszej wspólnie podziękować Bogu za łaskę kapłaństwa, a stamtąd jeszcze do Krakowa, do sanktuarium Ecce Homo, aby to samo uczynić za przyczyną św. Brata Alberta, przy Jego relikwiach.

W dniu 1 czerwca br. minęło siedemnaście lat od naszych święceń kapłańskich. Św. Brat Albert ciągle opiekuje się nami i nieustannie przypomina, aby na wzór Chrystusa być dobrym jak chleb.



*„Oddaję Panu Jezusowi moją duszę,  
rozum, serce i wszystko co mam”.*  
*(Św. Brat Albert)*

**W DNIU  
ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH  
BŁOGOSŁAWIA**

**Ks. Józef Bach**  
**Ks. Stanisław Chim**  
**Ks. Sławomir Dąbrowski**  
**Ks. Adam Ryszard Kozikowski**  
**Ks. Adam Miastkowski**  
**Ks. Wojciech Niemoćko**  
**Ks. Tomasz Piotrowski**  
**Ks. Piotr Prończuk**  
**Ks. Wojciech Rafał**  
**Ks. Jerzy Sęzek**  
**Ks. Marian Strankowski**  
**Ks. Piotr Zimnoch**

**ROK JUBILEUSZOWY**  
**1 czerwca 2000 r.**  
**Białystok**



## **Ks. dr Dariusz Sokołowski - BYĆ DOBRYM JAK CHLEB**

Obecny rok poświęcony jest osobie Świętego Brata Alberta Chmielowskiego, który żył w latach 1845-1916. Znane są jego słowa, że człowiek powinien być dobry jak chleb.

Co one oznaczają? Czy dziś są nadal aktualne?

Chleb to codzienny nasz pokarm. Niektórzy słusznie mówią, że bez chleba nie da się żyć. Częściej jednak doceniają go ci, którym brakuje chleba bądź bardzo ciężko

na niego pracują. Nikt jednak nie zaprzeczy, że chleb, zwłaszcza ten pieczony w domach (choć dziś już może rzadko), stanowi nadal podstawowy składnik codziennej domowej kuchni. Nie jest tylko po to, aby nas podtrzymywał przy życiu, ale również po to, aby się nim dzielić. Każdy posiłek wyraża wspólnotę z Bogiem i z ludźmi. Chleb zawsze był symbolem gościnności i przyjaźni.

Święty Brat Albert często powtarzał, że trzeba być jak pajda chleba, z której każdy może ułamać sobie tyle, ile mu potrzeba. Trudno nie zgodzić się z dewizą Świętego, ale dobroć i dzielenie się nią nie zawsze jest dziś cenione. Z pewnością każdy oczekuje dobra. Czasem jednak słychać opinie, że bycie dziś dobrym jest naiwnością, że dobry człowiek jest wykorzystywany przez cwaniaków i ludzi pozbawionych skrupułów.

Czy warto zatem być dobrym? Czy będąc dobrym i czyniąc dobro nie narażam się na ośmieszenie i lekceważenie przez innych?

Odpowiedź brzmi jednoznacznie: warto być dobrym i warto czynić dobro. Święty Paweł zachęca nas: „W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim

kim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze (Gal 6, 8-10), a w Księdze Przysłów czytamy: „Kto dobrze czyni pragnie łaski (Boga), kto dąży do zła – ono go dosięgnie (Prz 11,27).

Ktoś porównał dobroć do ziarna, które rzucane jest na glebę. To ziarno może być czasem podeptane, ale może też wydać wspinały plon. Świat dzisiejszy bardzo potrzebuje siewców dobra. Tymi



**Dk. Tomasz Mnich**  
**- O JAKI CHLEB**  
**PROSIMY W MODLITWIE**  
**PAŃSKIEJ?**

W ramach modlitwy Ojciec Nasz wypowiadamy następującą prośbę: „chleba naszego powsze-

siewcami może być każdy z nas, bo Bóg uczynił na dobrymi. Uczeń Jezusa jest szczególnie zobowiązany do czynienia dobra na wzór Mistrza, o którym św. Piotr powiedział, że przeszedł On dobrze czyniąc (Dz 10,38).

dniego daj nam dzisiaj”. Niestosownym może się nam wydawać, że pośród innych prośb w tej modlitwie: o spełnienie się woli Boga, o przyjęcie Królestwa Bożego, o odpuszczenie grzechów, słowem o naprawdę wielkie dary, znajduje się też ta, na pierwszy rzut oka błaha, prośba, prośba o chleb. W przeżywanym Roku Brata Alberta spróbujmy pochylić się nad tą prośbą, spróbujmy zrozumieć o jaki chleb rzeczywiście prosimy w Modlitwie Pańskiej.

Św. Tomasz z Akwinu podczas jednego z kazań w Neapolu komentując Modlitwę Pańską wskazał, że jest ona autentycznym świadkiem tego, że Dobry Bóg udziela nam nie tylko wielkich darów duchowych, ale także tych materialnych. Stąd prośba o chleb jest jak najbardziej usprawiedliwiona. Na podstawie prośby o chleb za-

wartej w modlitwie Ojciec Nasz św. Tomasz wskazał na 5 grzechów pożądania rzeczy doczesnych, które jednocześnie wydobywają prawdziwy sens wołania „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Pierwszym grzechem jest nieumiarkowane pożądanie. Jako bardzo trafny przykład św. Tomasz stawia przed naszymi oczami kleryka. Kleryka, który już na etapie formacji ku kapłaństwu myśli o karierze i „ubiera się jak biskup”. Poprzez to odciąga samego siebie od potrzeb formacji duchowej i rzeczy duchowych, przywiązując samego siebie do rzeczy ziemskich. Dlatego winniśmy prosić o chleb powszedni, czy nie wyśmienity, nie wyjątkowy, ale powszedni: wspólny wszystkim, bez którego nie możemy żyć.

Drugim grzechem wg. św. Tomasza jest oszustwo i kradzież. Grzech o którym tu mowa czyni krzywdę bliźniemu, uderza w cnotę miłości wobec bliźniego. Jednocześnie często trudno jest go naprawić, bo trudno jest zwrócić rzecz zabraną. Aby go uniknąć trzeba z wiarą wołać o dar chleba naszego, a nie cudzego. Dary Boże zawsze przychodzą w obfitości, dlatego też dar chleba zawsze też będzie nas przynaglał do tego, by się nim dzielić z innymi.

Po trzecie wg. św. Tomasza bardzo często grzeszymy zbyt

troską o sprawy doczesne. Znamy tę postawę, nie wystarczy nam to, co dzisiaj, próbujemy jeszcze z wczoraj wycisnąć tyle, ile się da i najlepiej też już zaczerpnąć z jutra. W ten sposób próbując obejrzeć się wstecz, albo robić krok w nieznaną przyszłość, zapominamy o tym, że tylko dzisiaj do nas należy. Dlatego trzeba nam wołać z ufnością, aby dobry Bóg dał nam chleba dzisiaj; nie wczoraj, nie jutro, ale dzisiaj; i tylko tyle, ile potrzeba. Zbytnią troskę przezwyciężymy prostym zaufaniem wobec Ojca, który troszczy się o swoje dzieci.

Niejaką konsekwencją zbytnej troski jest też czwarty grzech:



nieumiarkowanego obżarstwa. Bywają tacy, jak zauważa Święty Tomasz, co chcą zjeść taką porcję tego chleba, co winna wystarczyć na wiele dni. Bądź też są tacy, co proszą nie o porcję na jeden dzień, ale np. na 9 dni. Dlatego też Chrystus nauczył nas prosić o chleb powszedni, ten, który uchroni nas przed namiarem. Ojciec, który daje nam życie, nie może nam nie dać pokarmu koniecznego do życia (KKK 2830). Wyraz 'powszedni', w języku greckim *epioulos*, nie pojawia się nigdzie więcej w Nowym Testamencie. Jest to pedagogiczne powtórzenie tego „dzisiaj”, dla utwierdzenia w nas ufności bez zastrzeżeń (KKK 2837).

Piątym grzechem jest niewdzięczność. Ten, który bez ustanku żyje w nadmiarze nigdy nie uzna, że to od Boga pochodzi wszystko to, co posiada, zarówno dary duchowe, jak i materialne. Dlatego trzeba nam z wiarą wołać chleba naszego daj nam, bo chociaż to chleb, który jest potrzebny nam, to otrzymujemy go z rąk Boga.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania widzimy zatem, że prośba o chleb z Modlitwy Pańskiej nie jest jedynie prośbą o materialne zabezpieczenie naszego bytowania, ale przede wszystkim o duchową dojrzałość. Idąc o krok dalej w naszych rozważaniach dobrze by było

zapytać siebie: jaki jest mój chleb powszedni? Lub lepiej: jaki winien być mój chleb powszedni?

Odpowiedź przynosi nam Ewangelista Jan, który zanotował następujące słowa Jezusa: „Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata” (J 6, 52). Naszym zadaniem jest strzeżenie naszej duszy przed wymienionymi zagrożeniami, tak, aby zawsze, codziennie była w dyspozycji do przyjęcia Chleba Niebiańskiego, który z ołtarzy świata karmi głodne dusze. Dopiero ten Chleb sytuuje prośbę o niego powyżej świata doczesnego i błaha prośba o niego staje się wołaniem o niebo. Kto się karmi tym Chlebem nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, aby osiągnąć życie wieczne. Przeżywa je już tu, na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni. Ten Chleb nie tyle wzmacnia nasze ciało, co wprowadza naszą duszę w komunię z Tym, który jest jego Dawcą. W taki sposób Królestwo Boże już jest pośród nas, rodzi się na ołtarzach świata. Na wezwanie kapłana zwykły chleb staje się nośnikiem Bożej rzeczywistości. Oto wielka tajemnica wiary.

Konkludując niniejsze rozważania należy zaznaczyć dwie kwestie. Modląc się „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” prosimy w pierwszej kolejności o to, aby Bóg zachował



w nas płomień łaski uświęcającej, tak, abyśmy byli w gotowości do wejścia z nim w Komunię. Po drugie, i co najważniejsze, chcemy z wiarą i odwagą jak najczęściej przystępować do Sakramentu Ołtarza. Chrystus daje nam siebie za darmo, codziennie, czeka na nas. Nie bez powodu modlitwa Ojciec nasz roz-

poczyna Obrzędy Komunii świętej podczas Eucharystii. Niech wypowiedziane słowa modlitwy skierują nasz wzrok na ołtarz, a na nim na Chleb Aniołów. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 51).



**Ks. dr Dariusz Wojtecki –  
BRAT NASZEGO BOGA  
– WYSTAWA  
W BIBLIOTECIE AWSD**

Św. Brat Albert zmarł w Krakowie 25 grudnia 1916 r. „Orszak pogrzebowy, który prowadził

Ks. Biskup Nowak, przy dźwięku dzwonów kościelnych, postępował ulicami Krakowską, Grodzką, Rynkiem Głównym, gdzie przy kościółku św. Wojciecha grupa Legionistów salutowała przed trumną Brata Alberta, żegnając w nim bojownika o wolność z r. 1863. W tej chwili chmury śnieżne rozdarły się i słońce rzuciło snop promieni na ubogą trumnę Ojca ubogich. W południe na cmentarzu rakowickim złożono zwłoki Brata Alberta. Przed ich włożeniem do grobu wzniośle i serdecznie przemówił Ks. Biskup Nowak. Dodać należy, że dziwnym zbiegiem okoliczności, ciało Brata Alberta spoczęło w cudzym, świeżo zbudowanym grobie, gdzie nikt jeszcze nie leżał. Na kamiennym nagrobku widnieje taki napis: BRAT ALBERT, WIERNY SŁUGA BOŻY, Założyciel Braci i Sióstr III-go Zakonu Ojciec ubogich i nędzarzy, św. Franciszka,

posługującym ubogim. Walczył za Ojczyznę w 1863 r. Niech spoczywa w pokoju!” (por. Cz. Lewandowski, Brat Albert, Kraków 1927).

Pogrzeb na Cmentarzu Rakowickim 28 grudnia 1916 r. stał się pierwszym wyrazem czci powszechnie mu oddawanej. Św. Jan Paweł II beatyfikował go 22 czerwca 1983 r. na Błoniach krakowskich, a kanonizował 12 listopada 1989 r. w Watykanie. Jest patronem zakonów albertynek i albertynów, a w Polsce także artystów plastyków.

W związku z setną rocznicą śmierci Brata Alberta Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła w diecezjach polskich Rok Świętego Brata Alberta w okresie od 25 grudnia 2016 r. do 25 grudnia 2017 r. Podobną uchwałę podjął Sejm RP m. in. za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej. „Setna rocznica śmierci Adama Chmielowskiego będzie wielkim świętem kultury, promieniującym na cały świat. Jego życie oraz twórczość są synonimem dorobku kulturalnego ludzkości, a bezpośrednio oddziaływania i uniwersalne piękno przemawiają do odbiorców bez względu na różnice geograficzne i kulturowe”.



*Leon Wyczółkowski, Portret św. Brata Alberta, 1934, Klasztor Albertynów w Krakowie.*

Obrazy Adama Chmielowskiego przyniosły mu miano „polskiego Fra Angelico”. Był człowiekiem głębokiej wiary. Odznaczał się heroiczną miłością bliźniego, dzieląc los z najuboższymi i pragnąc przywrócić im godność. Nazwany „najpiękniejszym człowiekiem swojego pokolenia”, powtarzał, że „trzeba być dobrym jak chleb”. W jego życie głęboko wpisały się słowa z Chrystusowego „Kazania na Górze”: Błogosławieni miłosierni,

albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7).

Wielkość Brata Alberta wyraziła się w tym, że potrafił poruszyć innych, by nie pozostawali obojętni na los najbardziej opuszczonych, wyzwalając ludzką solidarność i dobroczynność – a w kontekście tegorocznego tematu: „Idźcie i głoscie” – przykład św. Brata Alberta, staje się okazją do uwiarygodnienia czynami miłosierdzia tego, co głosimy. Bez wątpienia św. Brat Albert jest dla współczesnych świadkiem niesienia Ewangelii ubogim. Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia”. Po pierwsze człowiek, a dopiero później wszystko inne...

Podczas Roku Świętego Brata Alberta w całej Polsce organizowane są wystawy i spotkania upamiętniające działalność Adama Chmielowskiego. Stąd również pomysł wystawy „Brat naszego Boga” przygotowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku oraz Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku. Wystawa pt. Brat naszego Boga, prezentuje życie, dzieło i dziedzictwo opiekuna ubogich. Ekspozycja składa

się z wielkoformatowych plansz, przedstawiających biografię i działalność dobroczynną świętego oraz publikacji książkowych i czasopism pochodzących ze zbiorów obydwu bibliotek. Wystawę uzupełniają specjalnie przygotowane reprodukcje wybranych dzieł malarskich Brata Alberta.

Patronat honorowy nad wystawą objął abp prof. dr hab. Edward Ozorowski Metropolita Białostocki. Uroczyste otwarcie odbyło się 9 maja 2017 r. w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej, przy ul. Kościelnej 1A, którego oficjalnie dokonał Bohdan Paszkowski, Wojewoda Podlaski. Wykład wprowadzający pt. Chmielowski – Brat naszego Boga wygłosił ks. dr hab. Radosław Kimsza, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Białymstoku. Nawiązując do osobistego doświadczenia albertyńskiej duchowości, zauważył, że następstwo Roku Świętego Brata Alberta po Roku Miłosierdzia w Kościele nie jest przypadkowe, bowiem życie Adama Chmielowskiego stanowiło uosobienie Boga, objawiającego się w największym ze swych przymiotów – w miłosierdziu. Przywołując niektóre obrazy Artysty Miłosierdzia, ukazał dokonującą się w sercu i w życiu przyszłego świętego przemianę, której nie sposób było ukryć

także w jego twórczości. Zatrzymując uwagę obecnych się w sposób szczególny na obrazie „Ecce Homo”, podkreślił, że dopiero w Chrystusie ubiczowanym, znieważonym i umęczonym, Albert dostrzegł prawdę o Bogu. Symbolicznym wyrazem ducha Brata naszego Boga, była obecność chorych i bezdomnych, podopiecznych fundacji „Spe Salvi”, którzy zostali poczęstowani obiadem.



**Al. Michał Rogucki -  
PARAFIA ŚWIĘTEGO  
BRATA ALBERTA.**

Boże bogaty w miłosierdzie, Ty natchnąłeś świętego Brata Alberta, aby dostrzegł w najbardziej ubogich i opuszczonych znieważone oblicze Twojego Syna, spraw łaskawie, abyśmy spełniając dzieła miłosierdzia, za jego przykładem umieli być braćmi wszystkich potrzebujących. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

W związku z setną rocznicą śmierci Brata Alberta Chmielowskiego, Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła Rok Świętego Brata Alberta, który trwa od 25 grudnia 2016 r. do 25 grudnia 2017 r.

Albert Chmielowski urodził się 20 sierpnia 1845 r. w niewielkiej miejscowości Igołomi k. Krakowa. Nauki gimnazjalne odbywał w Petersburgu i w Warszawie, natomiast studia wyższe - w Puławach, Gandawie i Monachium. W 1863 r. wziął udział w powstaniu styczniowym, w wyniku czego stracił nogę.

W Puławach i Gandawie studiował inżynierię, w Monachium - malarstwo (1869-1874). Po ukończeniu studiów plastycznych, jako dojrzały i utalentowany

malarz, rozpoczął okres twórczości malarskiej zapewniającej mu stałe miejsce w sztuce.

W pełni sił twórczych porzucił malarstwo, związał się z tercjarzami Św. Franciszka z Asyżu, a swoje zainteresowania skierował na problemy społeczno-moralne.

Mistyczne przeżycie Chrystusa, którego znieważone oblicze dojrzał w sponiewieranym człowieczeństwie nędzarzy, wpłynęło na jego przemiany. Utalentowany malarz stał się ojcem i opiekunem ludzi trudnych, o odrażającej sylwetce fizycznej i duchowej. Aby być blisko osób ubogich, postanowił zamieszkać w przytułkach, jako biedny wśród biednych, żeby drogą apostołską obecności, ratować człowieka w jego sytuacji społecznej, a jeszcze bardziej, by ukazywać mu drogę do Boga.

W celu zapewnienia ciągłości i stabilizacji życia, sam przywdział habit zakonny (1887). Następnie złożył śluby zakonne na ręce kardynała Albina Dunajewskiego, co dało początek Zgromadzeniu Braci Posługujących Ubogim (1888). Potem założył Zgromadzenie Sióstr Posługujących Ubogim (1891), których organizację i sposób życia oparł na pierwotnym franciszkanizmie.

Zmarł w Krakowie 25 grudnia 1916 r. Św. Jan Paweł II wyniósł

Brata Alberta do chwały ołtarzy. Następnie dokonał beatyfikacji (w 1983 r. w Krakowie) oraz kanonizacji (12.11.1989 r. w Rzymie). Relikwie Świętego znajdują się w Sanktuarium Świętego Brata Alberta Ecce Homo w Krakowie.

Kontemplując Chrystusa Ecce Homo, Brat Albert dostrzegł Go w ludziach o znieważonym obliczu, w osobach opuszczonych i najbiedniejszych. W takiej sytuacji postanowił poświęcić im swoje życie, służąc w nich samemu Chrystusowi Panu. To miłość ku Chrystusowi Ecce Homo kazała mu wyrzec się wszystkiego, zrezygnować z umiłowanego malarstwa, zejść do największej ludzkiej nędzy i stanąć wśród nich jak „brat wśród braci”. Celem było podźwignięcie ich z nędzy materialnej i duchowej oraz ratować w nich godność ludzką, i odnawiać obraz Boży w ich duszach. Istota całego charyzmatu Św. Brata Alberta zawiera się w słowach: „służba samemu Chrystusowi w najuboższych”.

Kiedy w Kościele przeżywamy Rok Św. Brata Alberta warto jest zauważyć, że na terenie naszej archidiecezji, od kilku lat istnieje parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego.

Została ona powołana na mocy dekretu erekcyjnego dnia 23 maja 1997 r. przez abp Stanisława



Szymeckiego w Mońkach. Początkowo nabożeństwa i Msze Święte były sprawowane w małej drewnianej kapliczce. 16 listopada 2003 r. w nowo wybudowanym kościele odprawiono pierwszą Eucharystię. 24 czerwca 2007 r. abp Edward Ozorowski dokonał poświęcenia świątyni. Fasadę zdobi rozeta z witrażem przedstawiającym głównego patrona parafii - Św. Brata Alberta. Budowniczym świątyni oraz wieloletnim proboszczem był ks. Henryk Miron, natomiast obecnym plebanem jest ks. Henryk Radziewicz.

„Być dobrym jak chleb” - te słowa zakonnika bardzo dobrze wpisują się w działalność parafii pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego

w Mońkach. Na terenie kościoła znajduje się Dom Pomocy Społecznej, do którego udają się księża, aby sprawować Eucharystię oraz udzielać sakramentu namaszczenia chorych. Księża pod swoją opieką duchową mają kilkunastu pensjonariuszy, którym w tym szczególnym Roku starają się przybliżyć działalność Św. Brata Alberta. W niedalekim sąsiedztwie świątyni, znajduje się Szpital Miejski, w którym także obecność księży jest bardzo potrzebna. Przybywający tam kapłani głoszą słowo Boże, a także dodają wsparcia duchowego w przezwyciężaniu cierpienia, którego Św. Brat Albert również doświadczał.

Szczególny charakter w Roku Św. Brata Alberta będzie mia-

ło czuwanie modlitewne, które jest bezpośrednim przygotowaniem do odpustu parafialnego, który przypada na dzień liturgicznego wspomnienia, tj. 17 czerwca.

Obchody roku Św. Brata Alberta w polskich kościołach, gdzie wspomniana jest postać Świętego są widoczne w: nowennach za wstawiennictwem Św. Brata Alberta, licznych wykładach dotyczących życia i działalności Świętego, a także pielgrzymkach do sanktuarium Ecce Homo w Krakowie.

Obchody roku albertyńskiego będą miały również wymiar państwowy. Rok 2017 został ustanowiony przez sejm rokiem Adama Chmielowskiego – Św. Brata Alberta. Z okazji obchodów roku albertyńskiego w sejmie planowana jest również konferencja poświęcona pomocy osobom ubogim i bezdomnym. W ciągu roku organizowane będą wystawy i spotkania przypominające działalność Adama Chmielowskiego. Z tej okazji w maju na Jasnej Górze odbędzie się nocne czuwanie wspólnot albertyńskich, zaś w czerwcu w krakowskim sanktuarium Jana Pawła II odprawiona zostanie Msza z udziałem Konferencji Episkopatu Polski.

Słynne powiedzenie angielskiego myśliciela Tomasza Hobbesa: „człowiek człowiekowi wilkiem” wydaje się być ciągle aktualne. Stąd

postulat Św. Brata Alberta: „być dobrym jak chleb” dla wielu ludzi, wydaje się być mało życiowy i niemożliwy do zrealizowania. W opozycji do tego populistycznego hasła stają księża z parafii pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego, którzy swoim przykładem i zaangażowaniem zarażają swoich parafian, a szczególnie osoby udzielające się w różnych wspólnotach parafialnych. Gorkliwość i poświęcenie tamtejszych duszpasterzy pozytywnie nastraja na przyszłe lata i pokazuje, że słowa Jezusa zapisane w Ewangelii Św. Mateusza „lud ten czci Mnie tylko wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mt 15, 8) nie będą się tyczyć tamtejszych parafian.

Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne  
w Białymstoku  
15-077 Białystok, ul. Warszawska 46  
tel. 85 748 20 29

